

## „Ku pokrzepieniu serc” wiersze Pana Leszka Chrapkiewicza

Drodzy Klubowicze, w tym trudnym czasie kiedy nie możemy się spotkać Pan Leszek Chrapkiewicz podarował nam kilka wierszy pełnych wiosennego optymizmu.

---

Zachęcam Państwa do lektury.

### ZAGUBIONA ULICZKA

Restauracyjka w cichej uliczce,  
Poranek morelowo złoty,  
PTTK, murek, drzewo za murkiem,  
Balkonik, okienko i koty

Do pracy śpieszą śliczne dziewczyny,  
W ten ranek różowo złoty,  
Na dachu kiciuś swoją kociczkę,  
Namawia na kocie pieszczoty.

W restauracyjce śliczne dziewczyny,  
Takie jak wiosna za oknem,  
Noszą na tacach  
Kufelki z piwem  
Pienistym, ciemnym i złotym.

W małej uliczce czas się zatrzymał,  
Chociaż jest taka króciutka,  
Ot, kilka domków  
Balkonik mały, nad zagubionym podwórkiem.

Murek z daszkiem ceglanym, za murkiem,  
Drzewo ot sobie takie  
Ale się w wiosną trochę zieleni,  
I trochę w słońcu się mieni.

A o wieczorze a o wieczorze,  
Tak delikatnym jak dotyk,  
Na dachu kiciuś, swojej kocicze,  
Przysięga na księżyc złoty.

Do domu idą śliczne dziewczyny  
W restauracyjce już ciemno,  
Liście szeleszczą cicho nad murkiem,  
No i Ty jesteś tu ze mną.

Park drzemie w ciszy

---

Ciemne okienko,  
Spać poszły nawet koty,  
Dobranoc Miła,  
Noc taka ciepła,  
I błyszczący księżyc złoty

LACHrapkiewicz

### **KSIĘZYC NAD PARKIEM BIECHOŃSKIEGO**

Nad Parkiem letnim niebem płynie księżyc  
Niby złoty korab.  
Ot księżyc, cóż to tylko księżyc, nic wielkiego

Płynie sobie złoty księżyc nad górami dolinami  
Pijakowi wskaże drogę, co z libacji wraca wiany  
Złoci miłość zakochanym  
Odbija się w kocich oczach,  
Przez okna o mieszkań zagląda,  
A gwiazdki tak ślicznie migocą, nocą.  
Włamywaczowi zaświeci, co pracuje tylko nocą

Posrebrzy czubki topoli, posrebrzy gałęzie drzewa  
Uśmiecha się do nas, Miła i słucha jak słowik śpiewa  
I tonie w kwiatach wiśni, co pachną aż w nosie kręci  
Komuś się czasem przyśni, chyba, że się nic nie śni

W dziupli pobudzi sowy, pora wyruszać na łowy  
Oświetla śpiące wiewiórki i złoci liście i kwiaty  
W Twoich przegląda się oczach, jest spaśny zażywny pyzaty

Złotem się toczy na fali, co coraz dalej i dalej,  
Mieni się perłami rosy, ciepłego wieczoru letniego  
I powie ktoś, ot księżyc nad Parkiem Biechońskiego

LACHrapkiewicz

### **OBRAZ**

Tak spodobał mi się ten obraz, z żurawiem u studni  
Szerokiej, cembrowanej, zielenią omszonej  
Że wszedłem w pejzaż, przez próg zdobnej ramy  
I w dal poszedłem jak zauroczony.  
Najpierw ścieżką, za ledwie widoczną wśród trawy  
Z boku płót się panoszył i garnki gliniane  
Dalej stół, stara jabłoń i drewniane ławy.  
Usiadłem niczym wędrowiec strudzony  
I twarz wystawiłem na słońca promienie

Co pośród listowia kładły mi się cieniem  
I tak siedziałem w błękit zapatrzony.  
Tuż obok drzwi skrzypnęły, zerknąłem ciekawie  
Na cudowne zjawisko, co siadło na ławie.  
Usta, pąs, miękkość kwiatu, w kędziorach ramiona  
O chwilo urokliwa, o chwilo szalona  
Oczy gwiazdom podobne, piersi jak toczzone  
Biodra cudne a nogi, o bogini, płonę!  
I wzorem Tadeusza, aż do nóg siem zniżył  
I usta trafem, do kolanek zbliżył  
I łatwo bym tu popadł w sidła Kupidyna  
Nagle gwałt jakiś, wrzaski, bieganina  
Byłby mnie szabłą usiekł, szlachciura serdyty  
Ja wyskoczyłem z ramy, on stanął jak wryty  
A ona nad ramieniem jego, znaki tajemnicze  
Śle mi, na później obiecując, miłości słodycze.

LACHrapkiewicz